

Witold J. Tyloch, *Gramatyka języka hebrajskiego*, Warszawa 1980, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 397,8°

Otrzymaliśmy nareszcie w języku polskim wyczerpującą i według wymogów współczesnego językoznawstwa sporządzoną gramatykę języka hebrajskiego, dzięki cierplivej i sumiennej pracy wytrawnego znawcy języka prof. Witolda Tylocha, prowadzącego wykłady z gramatyki opisowej w Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Jak zaznacza autor w przedmowie, jest to w pierwszym rzędzie gramatyka języka biblijnego i z Biblii zaczerpnięte zostały przede wszystkim przykłady ilustrujące poszczególne reguły. Ale jednocześnie skrzętnie odnotowane zostały odchylenia od norm klasycznych w języku hebrajskim współczesnym. Bardzo dobrze, że autor, podobnie jak R. Meyer (*Hebräische Grammatik* w 4 tomikach

Sammlung Göschen) podaje analogie z języków sąsiednich, zwłaszcza ugaryckiego i fenickiego, oraz uwzględnia inne języki semickie i badania nad dialektem północno-zachodniosemickim. Obfita bibliografia zawiera opracowania współczesne w języku hebrajskim i bardzo wiele obcojęzycznych pozycji, a między nimi polskie podręczniki i gramatyki do nauki hebrajskiego (w liczbie 15), począwszy od początku zeszłego wieku. Z nowszych publikacji brakuje jeszcze np. P. Nowicki *Hebrajszczyzna biblijna. Wprowadzenie*, Warszawa 1978, ATK ss. 172; J. W. L. Rosłon, *Wypisy do nauki języka hebrajskiego i greckiego z preparacjami i gramatyką*, Warszawa 1979, ATK, ss. XII+530, ale prawdopodobnie ukazały się one, gdy *Gramatyka* niniejsza była już oddana do druku. Książka jest zbiorem wiadomości gramatycznych ilustrowanych w tekście przykładami napisanymi na maszynie hebrajskiej i starannie opunktowanymi ręcznie. Niestety taśma na maszynie hebrajskiej nie była tak dobra jak na polskiej i w niektórych miejscach litery się pozalewały (są nieostre), co może utrudniać studentom korzystanie. Obawiam się, że niekiedy trudno rozróżnić *he* od *het* (chet), bowiem różnica między nimi w kroju czcionki jest bardzo minimalna i ginie przy nieostrym rysunku w druku.

Zdając sobie sprawę z mozołu, jakiego wymaga wypisywanie hebrajskich wyrazów choćby na maszynie i ręcznie ich punktowanie, podziwiać należy bardzo małą ilość przeoczeń i pomyłek w tej publikacji. Dodane na końcu 28 tablic fleksyjnych uzupełnia wywody gramatyczne, podzielone na paragrafy i punkty i ujęte we *Wstęp* oraz trzy części: *Pisownia i fonetyka*; *Morfologia*; *Składnia*. Bardzo obszernie potraktowano deklinację, omawiając 11 klas odmian imienia, bez ułatwiania sobie zadania przez sprowadzenie ich do kilku główniejszych typów. Faktycznie można tu znaleźć, jak w porządnym gramatykach zagranicznych, dokładne dane o interesujących szczegółach. Uważam, że na dużą pochwałę zasługuje też poważne i sumienne potraktowanie syntaksy (składni) tak doniosłą rolę spełniającej dla właściwego zrozumienia i egzegetowania tekstów biblijnych. Tutaj wyszedł na widownię autor jako jednocześnie biblista, chcący zaradzić istotnej potrzebie rzeszy studiujących *Pismo św.* Drugi moment godny uwagi szczególnej, to omówienie takich spraw, jak akcenty biblijne w obu systemach: zwykłym i poetyckim, tekst masorecki i masora, kalendarz, a zwłaszcza piękny i pożyteczny wstęp o języku hebrajskim i jego dziejach, przekazach tekstu i tradycjach wymowy. Gdyby jeszcze nam do tego autor zechciał dodać coś więcej na temat stylistyki i poezji hebrajskiej, radość czytelnika zainteresowanego Biblią byłaby jeszcze większa. Za nieodzowne uważam też i słuszne podanie uwag o paleografii hebrajskiej i zamieszczenie kursywy, co zresztą było nieodzowne dla studium współczesnego języka hebrajskiego.

Dotychczas mieliśmy w ostatnich dziesiątkach lat bądź to basic-gramatyki z ewentualnymi preparacjami do wybranego urywka Biblii, bądź próbę podręcznika z dodanymi ćwiczeniami, bądź teksty z preparacjami i tablicami odmian. Tym razem można konsultować się w „prawdziwej” gramatyce. Nieśmiała prośba, by w następnym wydaniu było więcej światła i urozmaicenia w układzie treści, bo wiele stron jest zapisanych kompletnie od góry do dołu i od marginesu do marginesu, co bywa zbyt monotonne nawet w gramatyce.

*J.W. Roslon*